

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Piątek

24 maja 2024

nr 41 (LXXIX)

cena: 20 Kč



WIADOMOŚCI
ODKRYWANIE
DZIENNIKARSKICH
TAJEMNIC STR. 2-3



KULTURA
»CHRAŚCINKA«
UWIECZNIONA
NA DESCE STR. 6



ZBLIŻENIA
TABLEAU TO NIE TYLKO
FOTOGRAFIE
STR. 8-9



Rewolucyjne zmiany w ortografii

WYDARZENIE: Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk uchwaliła zmiany zasad ortografii. Będą one obowiązywały od 1 stycznia 2026 roku. Dla „Głosu” komentuje je prof. dr hab. Mieczysław Balowski.

Danuta Chlup

Kiedy obecnie napiszemy „Wydarzenie” wzięli udział Cieszynianie”, wiadomo, że będzie chodziło o ludność regionu Śląska Cieszyńskiego. Gdybyśmy mieli na myśli wyłącznie mieszkańców Cieszyna, musielibyśmy napisać „cieszynianie”. Według obecnych zasad „wielką literą piszemy nazwy mieszkańców terenów geograficznych, np. regionów, krain, prowincji” (patrz „Słownik Języka Polskiego PWN”). Począwszy od 1 stycznia 2026 roku w obu wyżej wymienionych zdaniach pojawią się „Cieszynianie”, ponieważ wielką literą będziemy pisali także nazwy mieszkańców miast i ich dzielnic, wsi czy osiedli.

Zmiany w pisowni nazw własnych są najbardziej widoczne pośród uchwalonych zmian. W przypadku wielowyrzowych nazw geograficznych będziemy stosowali wielkie litery bez względu na to, czy drugi człon jest przymiotnikiem czy rzeczownikiem w mianowniku, a więc Morze Bałtyckie i Morze Bałtyk (obecnie Morze Bałtyckie, ale morze Bałtyk). W nazwach obiektów przestrzeni publicznej Rada wprowadza



• Zanim coś napiszemy czy powiemy, trzeba się będzie porządnie zastanowić... Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

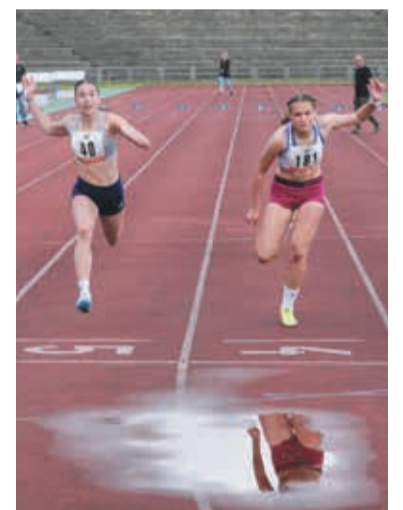
pisownię wielką literą stojących na początku wyrazów: aleja, brama, bulwar, osiedle, park, plac, kopiec, kościół, klasztor, pałac, willa, zamek, most, moło, pomnik, cmentarz (na przykład Kościół Mariacki, Plac Wolności). Tylko ulica nadal będzie miała małe „u”. Wielkimi literami będziemy pisali wszystkie

człony (oprócz przyimków i spójników) wielowyrzowych nazw lokali gastronomicznych i usługowych (Pizzeria u Włocha, Hotel Piast, Kino Central, Kawiarnia Avion). To samo dotyczy nazw orderów, medali, nagród, odznaczeń i tytułów honorowych (Nagroda Nobla, Honorowy Obywatel Gminy Śmiłowice).

Nie trzeba będzie się już zastanawiać, czy napisać Fiat (nazwa firmy lub marki samochodów) czy też fiat (pojedynczy egzemplarz wyrobu). W obu przypadkach postawimy wielką literę.

Ciąg dalszy na str. 11

Pokonać siebie i wygrać!



• Weronika Czepczor z PSP w Jabłonkowie mimo bólu stawów wygrała finał na 60 metrów. Fot. EUKASZ KLIMANIEC

Aż 385 zawodników z 23 szkół od Orłowej po Bukowiec rywalizowało wczoraj na Stadionie Miejskim w Trzyńcu w 40. Igrzyskach Lekkoatletycznych Uczniów Polskich Szkół Podstawowych. – Nie wiem, czy w niedzielę też przyszłoby was tyłu, ale kiedyś te igrzyska odbywały się właśnie w niedzielę – uśmiechał się Tomasz Śmiłowski, dyrektor PSP w Karwinie, tegorocznego organizatora zawodów. Przypomniał, że pierwsze igrzyska zorganizowane zostały 29 maja 1983 roku i były częścią mistrzostw PZKO w lekkiej atletyce. Uczniowie polskich podstawówek żywiłowo dopingowani przez swoich kolegów i koleżanki, a także rodziców i dziadków robili wszystko, by pobić własne rekordy. Tak, jak Daniel Nicielnik ze Śmiłowic, reprezentujący PSP Trzyńiec, który dystans 60 metrów przebiegł w 7,7 sekundy. A niekiedy pokonywali ból, by jako pierwsi przekroczyć linię mety – tak jak Weronika Czepczor z PSP w Jabłonkowie. (klm)

Więcej na str. 10

♥ Dzień Matki ♥



REKLAMA

Członkostwo na korcie
ceglastym 2024

Dołącz do klubu i graj
przez cały sezon gratis!

Wykorzystaj
swoją benefit!

sport vitality +420 736 626 848

Dzwon na honorowym miejscu

W kościele filialnym w Wierzniowicach odbył się w niedzielę odpust. Dla Miejsowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego była to okazja do zorganizowania tradycyjnej już wystawy. Najcenniejszym eksponatem był dzwon z 1779 roku, który po 80 latach wrócił z Niemiec nad Ołę.

Danuta Chlup

Mszą świętą odprawił w kościele dyrektor Telewizji NOE ks. Leosław Ryśka, śpiewem uświetnił ją chór z parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Lutyni Dolnej. Obchodzono święto Zesłania Ducha Świętego, a równocześnie wspomniano przypadającą na 15 maja pamiętkę św. Izydora Oracza, patrona rolników, który jest jednocześnie patronem wierzniowickiego kościoła.

W Domu PZKO aż do wieczora można było zwiedzać wystawę przygotowaną przez Miejskowe Koło. Wystawione były stare pocztówki z Orłowej, Lutyni, Bogumina i jego poszczególnych dzielnic (dawnej samodzielnych miejscowości), Wierzniowic, Dziecmorowic, Piotrowic, Darkowa, Frysztatu. Prócz tego można było obejrzeć dawne butelki po piwie i etykiety z browaru w Karwinie. Zdecydowana większość eksponatów pochodziła ze zbiorów prezesa MK PZKO Marcela Balcaraka.

Na honorowym miejscu umieszczono nieduży dzwon odlany w 1779 roku i zarekwirowany przez Niemców podczas II wojny światowej. Miesiące temu, po 80 latach, wrócił do Wierzniowic. W tej chwili jeszcze nie wiadomo, czy zawiśnie w

wyremontowanym przed kilku laty kościele, czy może obok niego zostanie wzniesiona osobna dzwonnica.

Dwa najstarsze zabytki z Wierzniowic to właśnie ten dzwon oraz figura św. Jana Nepomucena, która stoi przed kościołem. Oba zaginęły i oba po latach się odnalazły. Dzwon wrócił do nas z Hemmingen koło Stuttgartu, gdzie wisiał w kościele wybudowanym w latach pięćdziesiątych – wyjaśnił Balcarek.

Prezes MK PZKO był jednym z członków czteroosobowej wierzniowickiej delegacji, która 13 kwietnia pojechała do katedry pw. Boga Zbawiciela w Ostrawie na uroczystość przekazania parafiom zarekwirowanych podczas wojny dzwonów. Chętnie opowiadał o jego historii odzyskanego dzwonu, którą można było także przeczytać na wystawie.

Trzydziestokilogramowy dzwon został odlany w 1779 roku w Opatowie. Jego fundatorem był ówczesny wójt Wierzniowic Jakub Gatuszka (na dzwonie zapisany jako Iacob Kaluska). Widnieje na nim relief św. Jakuba Starszego, patrona pielgrzymów, oraz łacińskie słowa modlitwy: „Święci Janie i Pawle, męczennicy, módlcie się za nami”. Na dzwonie są także reliefy przedstawiające trzech wymienionych świętych. W Wierzniowicach nie było wtedy jeszcze kościoła ani kaplicy, dlatego wybudowano osobną dzwonnica. Po wzniesieniu kaplicy (dziś oficjalnie nazywanej



• Marcel Balcarek chętnie opowiadał o odzyskanym dzwonie z 1779 roku. Fot. DANUTA CHLUP

kościółem filialnym) przeniesiono do niej dzwon, a później z datków parafian odlano drugi. Ten został skonfiskowany podczas II wojny światowej. Zastąpił go ufundowany przez Franciszka Wybranietza tak zwany „krupniok” – dzwon, którego

dźwięk chronił podobno mieszkańców przed gradem i burzami.

Podczas kolejnej wojny hitlerowcy skonfiskowali oba dzwony. Datę i godzinę (14 marca 1942 roku, godz. 10.00) zapisała mieszkanka Wierzniowic, pani Pastwowa, na drewnianej części maszyny, którą przykrywała obrusem. Dzwon z 1779 roku, uznany za cenny, nie został przetopiony i przetrwał wojnę, a następnie został przekazany do nowo wybudowanego kościoła w Hemmingen.

Z kijkami po nowe życie

W Wieleńcu odbył się 24. Bieg po Nowe Życie. To największe w Polsce wydarzenie wspierające transplantologię. Z kijkami do nordic walking w 87 czteroosobowych sztafetach maszerowały osoby, które żyją z przeszczepionymi narządami. Towarzyszyły im znane osoby ze świata kultury i sportu, partnerzy i przyjaciele Biegu oraz młodzież śląskich szkół ponadpodstawowych. Na miejscu nie zabrakło przedstawicieli „Głosu”.

Piotr Motyka, 24-latek, jest po dwóch transplantacjach wątroby. Był małym dzieckiem, gdy zaczęły się u niego problemy zdrowotne. Okazało się, że cierpi na chorobę Hirschsprunga, konieczna była resekcja jelit. Piotrowi zostało tylko około 20 centymetrów jelita cienkiego, musiał przejść na żywienie pozajelitowe. Miał 7 lat, gdy pojawiły się kolejne, poważne problemy – nie rósł, miał objawy wyniszczenia, duży brzuch i żółte oczy. Rozwinęła się u niego niewydolność wątroby. Wpisano go na listę oczekujących na transplantację. Fragment wątroby oddał mu tata.

Był pierwszym w Polsce pacjentem żywionym pozajelitowo, u którego wykonano transplantację wątroby – opowiada Beata Motyka, mama Piotra. Z czasem konieczna okazała się kolejna transplantacja, wtedy dawczynią fragmentu wątroby została właśnie pani Beata.

Piotr był jedną z kilkudziesięciu osób po przeszczepie, które 18 maja stanęły na starcie Biegu. Z kijkami do nordic walking maszerowały w Wieleńcu osoby z przeszczepionymi sercami, wątrobami, nerkami, płucami. Byli tam także lekarze oraz koordynatorzy transplantacyjni, którym bohaterowie Biegu zawdzięczają nowe życie.

Profesor Piotr Kaliściński związany jest od lat z Instytutem „Pomnikiem-Centrum Zdrowia Dziecka”, kieruje Kliniką Chirurgii Dziecięcej i Transplantacji Narządów. To m.in. jemu Piotr Motyka zawdzięcza nowe życie. Profesor Kaliściński mówi, że każde wydarzenie, na którym o transplantologii mówi się w pozytywnym kontekście, przekazuje się merytoryczną wiedzę, zwiększa świadomość społeczeństwa. – Trzeba pokazywać efekty naszej pracy, ludzie po transplantacjach narządów, to świadectwo, że warto to robić. Transplantologia już dawno przestała być eksperymentem, dzisiaj to normalna metoda leczenia. Jak w każdym społeczeństwie, w Polsce także mamy ludzi z odmiennymi poglądami, naszym obowiązkiem jest tłumaczenie, na czym polega transplantologia, przekazywanie prawdy – podkreśla profesor Kaliściński.

W sztafietach, oprócz osób po transplantacjach, przedstawiciele świata medycyny, partnerów Biegu i gwiazd maszerowali także uczniowie szkół średnich z województwa



• W Wieleńcu nie mogło zabraknąć znane go polskiego boksera i kickboksera Przemysława Salety, który w 2007 roku oddał nerkę swojej córce Nicole. Fot. ARC

śląskiego. Marek Płaszczymąka jest nauczycielem wychowania fizycznego w IV Liceum Ogólnokształcącym im. gen. Stanisława Maczka w Katowicach. – Warto tutaj przyjechać, jesteśmy drugi raz. Uczniom bardzo się podoba, ci, którzy nie mogli tutaj przyjechać, żalowali, było więcej chętnych osób, niż miejsc. Warto na te tematy rozmawiać z uczniami, oni są tym bardzo zainteresowani – przekonuje Marek Płaszczymąka. (r)

Honorowy patronat nad Biegiem objęła minister zdrowia Izabela Leszczyna. Na trasę marszu wyruszyła w sztafecie Ministerstwa Zdrowia.

– Jestem pod ogromnym wrażeniem Biegu. Są tutaj osoby z przeszczepionymi sercami, płucami, nerkami, wątrobami, pokazują swą cud życia – mówi minister Izabela Leszczyna.

Na czele sztafety nr 84, pod patronatem „Głosu”, stanął doktor Igor

Gumienny, który kilka lat temu dokonał pierwszego na Ukrainie przeszczepu płuc, a dziś pracuje w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabzu. Wywiad z nim opublikujemy w jednym z najbliższych wydań „Głosu”. W sztafecie „pobiegli” też Jan Dębowski z Krakowa, po przeszczepie wątroby, Tomasz Wolff, redaktor naczelny „Głosu”, a także Julia Szumielewicz, uczennica II Liceum Ogólnokształcącego w Cieszynie. (r)



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

W teatrze czeka piernikowa pokusa

Janek i Gosia to wiecznie kłócące się rodzeństwo. On lubi książki i przyrodę, jego siostra woli spędzać czas ze smartfonem w rękę. Aż pewnego dnia, po szczególnie burzliwej kłótni, rodzice wysyłają dzieci do lasu, aby mieć chwilę spokoju. Tak zaczyna się spektakl „O Jasiu i Małgosi” Sceny Lalek „Bajka” Teatru Cieszyńskiego, który w ubiegłą sobotę miał premierę.



• Przygody Jasia i Małgosi w nowej wersji. Fot. KARIN DZIADKO

Danuta Chlup

Bajka zaczyna się nowoczesnie, a pojawiające się w niej sytuacje są dobrze znane zarówno w s p ó ł c z e s n y m dzieciom, jak i rodzicom, którzy podczas premiery razem ze

swymi pociechami zasiedli na widowni.

Wkrótce świat realny zmienia się w baśniowy. Wiewiórka kradnie Gosi komórkę, dzieci gubią się w lesie i trafiają do domu z piernika, w którym mieszka Baba Jaga. Janek staje się Jasiem, Gosia Małgosią, Baba Jaga jest okrutna jak w klasycznej wersji bajki braci Grimm, a jej kot fałszywy.

Teatralną sceną, na której toczy się cała akcja, jest okrągły, obrotowy stół z magnetyczną powierzchnią, na której raz po raz zmienia się scenariusz, a dzieci-lalki wędrują i jeżdżą na hulajnogach. Całość bardzo działa na wyobraźnię i wciąga widzów w akcję.

Na premierze dobrze bawiły się zarówno dzieci, jak i dorośli. Taki był zresztą cel twórców spektaklu.



• Po premierze dzieci mogły bawić się rekwizytami. Fot. DANUTA CHLUP

Reżyser Jakub Tomoszek przyznał, że „Bajka” stawia ostatnio na spektakle rodzinne, w których wszystkie pokolenia znajdują coś dla siebie.

– W naszej aranżacji realia są współczesne, lecz wszystko dzieje się tak, jak w klasycznej bajce. Zło jest złem, dobro dobrem, a pułapka zawsze na początku wydaje się słodka – powiedział reżyser w rozmowie z naszą gazetą.

W związku z remontem teatru kolejne premiery „Bajki” odbędą się w dużym namiocie oraz w Domu Kultury „Trisia” w Trzyńcu. (r)

Nagroda w konkursie olimpijskim

Zuzana Ćmiel, ósmoklasistka ze Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie, otrzymała II nagrodę w XXIV Międzynarodowym Konkursie Plastycznym dla młodych Polaków mieszkających poza granicami kraju, ogłoszonym przez Centrum Młodziży im. dr. Henryka Jordana w Krakowie. Z racji konkursu Polskich Olimpijczyków tematem był sport.

Młodzi twórcy wykorzystali różne techniki plastyczne, by opowiedzieć o swoich sportowych pasjach, o dyscyplinach, które ich inspirują, wyraziły emocje, jakie zawsze sportowi towarzyszą. Jury oceniło zgodność prac z tematyką, oryginalność pomysłu oraz koncepcję pracy. Ponadto uwzględniono także walory artystyczne, staranność oraz estetykę wykonania, kompozycję, kolorystykę oraz dobór technik plastycznych. Oceniono także nakład pracy.

Prace oceniano w trzech kategoriach wiekowych: do lat 9, do lat 10 do lat 14 i powyżej lat 14. Wpłynęły z różnych części świata. Nagrodzono dzieła młodych



• Zuzana Ćmiel z kopią nagrodzonej pracy. Fot. PSP w Jabłonkowie

twórców z następujących krajów: Uzbekistan, Ukraina, Litwa, USA, Włochy, Mołdawia, Czechy.

– W kategorii wiekowej od lat 10 do lat 14 II nagrodę otrzymała Zuzana Ćmiel, uczennica klasy 8c ze Szkoły Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Jabłonkowie – poinformowała redakcję nauczycielka Blanka Suszka-Szczuka. Zuzka swym dziełem pt. „Sport to życie” udowodniła, że ma w sobie ogromny potencjał twórczy. Uda-

ło jej się wspaniale oddać ruch i emocje. Ponadto sprytnie ułożyła kompozycję z czterech części tworzących jedną harmonijną całość. I w końcu – doskonale było wykonanie: dobrany koloryt, dopracowanie postaci i ich proporcji do najdrobniejszego szczegółu.

– Można śmiało powiedzieć, że talent Zuzki został słuszenie doceniony – przekonuje nauczycielka. (dc)

Drogie Mamy!

Wrzuc z Głosiem i Ludmiłą życzymy Wam z okazji Waszego święta wiele miłości, radości i wspaniałych chwil spędzonych razem z Waszymi pociechami.



Rys. WLADYSŁAW OWCZARZY

» Chraścinka « uwieczniona na desce

Poetka ludowa Maria „Chraścinka” Suszkowa, serce i dusza Piosku, od poniedziałku swoim głębokim spojrzeniem przygląda się turystom na szlaku prowadzącym na Baginieć. Pierwszy taki „deskal” w Republice Czeskiej na stodole należącej do znanego regionalisty Karola Kurzysza stworzył polski artysta Arkadiusz Andrejkow. W planie projektu realizowanego przez Kongres Polaków w RC przy współpracy ze Stowarzyszeniem Kapela Lipka są kolejne takie przystanki na mapie Zaolzia.



Szymon Brandys

Ja nazywam je cały czas muralami, choć przez swoich odbiorców bywam poprawiany, że mural to jest na murze, a na deskach to „deskal”

i tak się potocznie przyjęło – wyjaśniał w rozmowie z „Głosem” Andrejkow, który w Polsce od 2017 roku stworzył już ponad 200 obrazów na starych stodolach w ramach swojego autorskiego projektu „Cichy memoriał”. – To są takie malowane pomniki w miejscach nieoczywistych, ukrytych, poświęcone bohaterom, którzy pochodzą z ma-

łych, szerzej nieznanych środowisk – dodał.

Każda praca jest inspirowana archiwalną fotografią. Obrazy powstają przy pomocy farb do elewacji i sprayów. Zdaniem artysty, ich żywotność zależy od położenia stodół. – Nawet jak będą niszczyć i zanikać, to te postacie symbolicznie będą umierać po raz drugi – uzupełnił.

Maria „Chraścinka” Suszkowa z Pustek

PL
Maria „Chraścinka” Suszkowa, serce i dusza Piosku zapisała jest głęboko w historii tego miejsca jako wybitna poetka ludowa. Urodzona w 1902 roku, wychowała się w rodzinie znanego znanca, Jana Chrząstki. Odziedziczyła nie tylko uniwersalne wartości, ale i miłośny dar słowa. Kształtując umysł, matkowała codziennie życie wiejskiego.

Choć życie zmuszało ją do wczesnej pracy, jej powołanie doświadczenia przekazywała, tworząc wiersze i skłaniając do koleżeńskich spotkań. Maria jako matka i gospodyni, z niezwykłym ciepłem i miłością przekazywała szacunek do tradycji, który stał się w jej wierszach i melodiach, śpiewanych przy pracy.

Dziedzictwo „Chraścinki” jest fundamentem kulturowym dla mieszkańców Piosku, gdzie żyją obok siebie Polacy i Czesi, czerpiąc z bogactwa jej wierszy. Jej życie i twórczość stały się pomostem łączącym serca i umysły, potykających wartości i wspólnych korzeni i kultury. Jej twórczość miała charakter żywej – wielokrotnie wyrażanej wierszami – organizacji, wierszami oświeceniowymi i poezji. Dzięki niej Piosk jest bogaty nie tylko o wspomnienia, ale i trwałe dziedzictwo serca i słowa, łączące pokolenia w duchu jedności i wzajemnego szacunku.

AUTOREM TEKSTU JEST: ARKADIUSZ ANDREJKOW
Kongres Polaków w RC
POLSKÓW I CZ
KAPELA LIPKA

CZ
Piosk, w którym o dużej Piłce, wspominał się zapisał do dzieł jego jako oryginalnej i towarzyskiej. Narodziła się w roku 1902 do żłobnej rodziny Hrabca i Zuzanny. Zdobłała po nim na jej łaskę i pokłęk, ale także miłośnym dar słowa, którą zachowywała każdą chwila swojego życia.

Od раннього młodości musiała także pracować, niebo pochodziła z wielce chudych pomników. Piosko stało się jej domem i miejscem, w którym narodziła się. Jako matka i gospodyni prowadziła z niewiarygodną troskliwością i miłością do życia i tradycji, które odziedziczyła po rodzicach. Jej twórczość była wielokrotnie wyrażana wierszami i melodią, która stała się jej wielkim sukcesem i wielką dumą. Jej twórczość miała charakter żywej – wielokrotnie wyrażanej wierszami – organizacji, wierszami oświeceniowymi i poezji. Dzięki niej Piosk jest bogaty nie tylko o wspomnienia, ale i trwałe dziedzictwo serca i słowa, łączące pokolenia w duchu jedności i wzajemnego szacunku.

Dziedzictwo „Chraścinki” jest fundamentem kulturowym dla mieszkańców Piosku, gdzie żyją obok siebie Polacy i Czesi, czerpiąc z bogactwa jej wierszy. Jej życie i twórczość stały się pomostem łączącym serca i umysły, potykających wartości i wspólnych korzeni i kultury.

Street art „Cichy memoriał” narodził się podczas wielu podróży Andrzeja Andrejkowa pomiędzy podkarpackimi miejscowościami. „Obserwując kolejne wioski, dostrzegłem spory malarski potencjał w starych stodolach i szopach. Pomyślałem, że mogłyby one stanowić taką nietypową plenerową i wiejską galerię sztuki ulicznej. Ściany drewnianych stodół były dla mnie idealnie przygotowanymi podłożami malarskimi. Poprzez swoją surowość i brak podkładu, były praktycznie gotowe, aby przystąpić do pracy” – czytamy na stronie internetowej www.andrejkow.pl, na której znajdziemy większość realizacji artysty. Wśród nich m.in. „deskal” przedstawiający Błogosławioną Rodzinę Ulmów w Markowej czy – namalowany w miniony weekend na szkole w Koniakowie – mural z postacią Janka Gajdosza Sikory, ikony kultury góralskiej z Trójwsi Beskidzkiej.

Teraz dołączy do nich, namalowana w jedno popołudnie, „Chraścinka”. Urodzona w 1902 roku, wychowała się w rodzinie znanego znanca, Jana Chrząstki. „Odziedziczyła nie tylko uniwersalne wartości, ale i niezwykły dar słowa, którym umiejętnie malowała codzienność życia wiejskiego” – głosi opis na dwujęzycznej tablicy przymocowanej do tej postacie symbolicznie będącej umierać po raz drugi – uzupełnił.

Portret Marii Suszkowej to dopiero początek większego projektu realizowanego przez Kongres Polaków w RC przy współpracy ze Stowarzyszeniem Kapela Lipka. W planie jest w sumie prezentacja 15 postaci w różnych miejscach na Zaolziu, głównie w Beskidach. – Wytypowaliśmy już kolejne stodóły, pomagaliśmy nam w tym Janek Michalik, na razie mogą tylko zdradzić, że w kolejce jest teraz Jurek Wolny zwany „kanonierem”, gajdosz z Piosiecznej – stwierdził Christian Heczko.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY



• Na Aerodromie w Wędrzynie.

Podniebne sukcesy

Rok 2024 dla modelarzy rakiety – to sukcesy. W konkursie organizowanym przez Rocket Club Silesia Olza z naszej podziemia największe sukcesy odnotowali dwaj nasi seniorzy zdobyli brązowe medale: Jan Kucharzyk w S3A, a w kategorii S9A Jaromir Chalupa.

Przed nami kolejne zawody, które organizuje nasz klub. Będą to Mistrzostwa Republiki Czeskiej Juniorów 15 czerwca w Milikowie, zawody kategorii S8P i S8E – to szybowce zdalnie sterowane RC, które odbędą się w Młodej Boleślawi. Najważniejsze zawody organizowane przez Rocket Club Silesia Olza odbędą się na lotnisku „Vrchpole” w Milikowie w dniach od 20 do 22 września. Z kolei w sierpniu w Serbii odbędą się Mistrzostwa Europy, na które pojedą tylko seniorzy. W ekipie z naszego klubu będą Jaromir Chalupa, Jan Stopa oraz Piotr Štirba. Zaś Grzegorz Stopa, tatuś naszego Jasia Stopa, będzie team menedżerem reprezentacji.

Piotr Roszak, sekretarz RCSO

Smacznie i sportowo

Z udziałem blisko 40 członków i sympatyków skrzeczońskiego Miejskowego Koła PZKO odbyły się w sobotę 18 maja trzy udane wydarzenia: smażenie jajeczniczy, obchody Dnia Dziecka oraz mistrzostwa Koła w strzałkach. Na wstępie uczestników serdecznie przywitał prezes Koła Czesław Galuszka.

Dwa pierwsze miały miejsce w Domu PZKO. Odbyły się tradycyjnie smażenie jajeczniczy, które przygotowały panie z Klubu Kobiet, natomiast z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka przewodnicząca Klubu Młodych Justyna Wojwoda zaproponowała dla najmłodszych kilkanaście gier, zabaw i zadań z matematyki i chemii rozwijających umysł i wyobraźnię. Po rozwiązaniu wszystkich zadań dzieci otrzymały interesujące gry edukacyjne i zabawki.

Natomiast w ogrodzie obok Domu PZKO rozegrano już XII mistrzostwa Koła w strzałkach. W kategorii męskiej zwyciężyła Justyna Wojwoda, w kategorii że-

Czwartkowe spotkanie z niedźwiedziem

Mowa oczywiście o niedźwiedziu Wojtku spod Monte Cassino, który towarzyszył żołnierzom 2. Korpusu Polskiego dowodzonego przez gen. Władysława Andersa. Ponieważ 18 maja minęło 80 lat od chwili, gdy na szczyście wzgórze Monte Cassino zawisła polska flaga, nie było lepszego tematu tygodniowego spotkania w czwartek 16 maja w Klubie Polonus w Brnie, niż przypomnienie sobie właśnie tej ważnej bitwy, tym razem z poniekąd innego punktu widzenia.

O wprowadzenie historyczne do tematu postarali się dwaj pasjonaci historii z grona naszych członków – Oton Gruszka oraz Wiesław Kasprzak. Dzięki ich prelekcji przypomnieliśmy sobie najważniejsze etapy tworzenia Armii Andersa, wędrowkę z Syberii poprzez tereny dzisiejszego Iraku, Palestyny, przez Egipt, aż do Włoch. Następnie obejrzelismy film dokumentalny pn. „Wojtek, niedźwiedź, który został żołnierzem”. Jest to poruszająca historia niedźwiadka syryjskiego, oswojonego przez żołnierzy, który stał się nie tylko maskotką jednostki, ale wręcz bohaterem słynnym w całej armii. W dokumencie zabrzmiały wypowiedzi byłych żołnierzy, wspominających tego niezwykłego żołnierza – niedźwiadzia w stopniu kaprala, który bardzo pomagał im podczas działań wojennych. Miś Wojtek dzielił ich los – tak samo jak wielu z nich był przecież sierotą i tak samo jak oni, po zakończeniu wojny, nie miał domu. Po wojnie został więc zaadoptowany przez ogród zoologiczny w Edynburgu, gdzie nadal szczególnie żywo reagował na słowa w języku polskim. Zmarł w 1963 roku w wieku 22 lat. Wielu byłych żołnierzy, wypowiadających się w dokumencie o Wojtku, miało łzy w oczach.

W trakcie wieczoru dyskusja potoczyła się również na temat literatury i muzyki związanej z tą krwawą bitwą – a mianowicie książki Wiesława Lasockiego pn. „Wojtek spod Monte Cassino” oraz piosni



• Jajecznicza, że palce liczać...



• Koncert uświetniło kilka chorów i zespołów. Zdjęcia: ARC

„Czerwone maki”, która powstała w nocy na kilka godzin przed zdobyciem klasztoru, a napisana przez autora tekstu Feliksa Konarskiego i kompozytora Alfreda Schütza. Nie można też pominąć dzieła znanego pisarza, dziennikarza i publicysty, korespondenta wojennego przy II Korpusie Polskim gen. Władysława Andersa – czyli Melchiora Wańkowicza i jego najbardziej znanej książki „Bitwa o Monte Cassino”, z której przeczytaliśmy kilka akapitów.

Spotkanie tematyczne było pierwszym etapem naszego przygotowania merytorycznego do planowanego przez Klub Polonus wyjazdu edukacyjnego na Monte Cassino. Ten ambitny plan, który jest jeszcze w fazie przygotowań, chcieliby Polonusi zrealizować jesienią.

Danuta Koné-Król

Koncert na cześć papieża

W niedzielę 19 maja Miejskowe Koło PZKO w Lutynie Dolnej zorga-

nizowało w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzyciela Koncert Papieski z okazji 10. rocznicy kanonizacji Jana Pawła II. Wystąpiły zespoły śpiewacze – chór mieszaniny „Zaolzie” z Orłowej-Lutyni z dyrygentką Magdą Russek-Wesela, zespół wokalny „Olzanki” z gminy Gorzyce pod kierownictwem Urszuli Wachtarczyk oraz PChM „Collegium Canticorum” pod batutą Anny Kołowskiej z Czeskiego Cieszyna. O tym, że Karol Wojtyła, a potem papież Jan Paweł II był nie tylko najbardziej przełomową postacią XX wieku, ale także poetą, przekonała wszystkich słuchaczy Daria Woźnica, która zaprezentowała kilka wierszy papieża i ciekawostek z jego życia.

Koncert Papieski był nie tylko hołdem dla Ojca Świętego Jana Pawła II, ale także stanowił wyjątkowe wydarzenie, które dostarczyło wielu wrażeń artystycznych i emocjonalnych wszystkim uczestnikom tego niezapomnianego popołudnia.

Maria Sztwiertnia

Zdarzyło się u Was coś ciekawego?

Zorganizowaliście fajną imprezę i chcecie, żeby było o niej głośno?

Wysyłajcie listy na adres: wolff@glos.live.

Chętnie je opublikujemy na naszych łamach.



Tableau to nie tylko fotografie. To także żywe historie

„Podziel się swoim tableau”. Tak brzmiał apel, który opublikowaliśmy miesiąc temu na naszych łamach. Dziś prezentujemy jego efekty – piętnaście fotografii tableau szkół średnich i przedszkoli oraz kilka dodatkowych zdjęć dokumentujących życie danej klasy czy nieistniejących już budynków szkolnych.

Beata Schönwald

Wiek sześć osób wysłało nam zdjęcia e-mailem. Pierwsze tableau, które dotarły do nas tą drogą, dotyczyły dwóch nieistniejących już przedszkoli, do których uczęszczały Grażyna Roszka i jej córka Ania. Swoje tableau wysłała też do nas jedno małżeństwo – Maria i Zbigniew Trombikowie. Każdy z małżonków kończył jednak inną szkołę. Co ciekawe, zdarzyła się sytuacja, że fotografię tego samego tableau otrzymaliśmy niezależnie od dwóch osób. Wysłały je do nas Irena Cieślak i Jadwiga Foltyn.

Najstarsze nadesłane do nas tableau zostało wykonane w 1954 roku i widać na nim absolwentów Szkoły Pedagogicznej w Orłowej. Odbitkę najmłodszego tableau otrzymaliśmy za pośrednictwem Facebooka. Pochodzi ono z 2003 roku. Natomiast tableau ich o dwa lata starszych kolegów z klasy 4a Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie sfotografowaliśmy sami, przyjmując zaproszenie wychowawcy Wandę Samek. Oryginalne tableau wisłabowiem w jej domu w Wędrynie.

Cieszymy się, że nasi Czytelnicy wysłali do nas nie tylko zdjęcia, ale często dołączali do nich również swoje osobiste wspomnienia. Dzięki nim z zeskanowanego kawałka papieru otrzymaliśmy żywe historie, które piisały się w polskich szkołach i przedszkolach na Zaolziu.



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Polskie Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, 2001 rok

To moja ostatnia klasa, a równocześnie pierwsza klasa maturalna trzeciego tysiąclecia. Wychowawcą byłam cztery razy. Moi pierwsi podopieczni zdawali maturę w 1985 roku, a kolejni w 1990, 1995 i 2001 roku. To tableau ma dziś dodatkową wartość historyczną, bo wieża zegarowa, na tle której ustawili się uczniowie, już nie istnieje. Na fotografiach po lewej stronie są wszystkie trzy klasy, które zdawały maturę w 2001 roku w czeskokocieszyńskim Polskim Gimnazjum.

Wanda Samek



Polskie Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, 2003 rok

Zdjęcie umieściła w komentarzu do posta na naszym profilu na Facebooku Maria Ciałhotna.



Średnia Szkoła Zdrowotna w Karwinie, 1971 rok

Zdjęcie nadesłała Maria Trombik.



Polska Ogólnokształcąca Szkoła Średnia w Czeskim Cieszynie, 1966 rok

Ponieważ w naszym roczniku było ponad stu uczniów, a przeważały dziewczyny, utworzono jedną klasę dziewczęcą, zwaną od początku „babińcem”. Byliśmy ze sobą bardzo żywie i do tej pory spotykamy się cztery razy w roku.

Irena Cieślak

Naszym klasowym był świeżo upieczony absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Bogusław Kula. Opiekował się ponad 30 nastolatkami. W szkole respektowaliśmy jego decyzje, niestety, na wycieczkach nie zawsze tak było.

Jadwiga Foltyn



Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, 1984 rok

30 kwietnia odbyło się nasze spotkanie z okazji 40-lecia zdania matury. Było fajnie.

Barbara Bulawa



Ogólnokształcąca Szkoła Średnia w Orłowej, 1964 rok

Losy naszego tableau potoczyły się tak samo, jak losy budynku Polskiego Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej-Obrokach. Skończyło się na rozbiórce. Nasza klasa była ostatnim rocznikiem, który rozpoczął naukę w 1961 roku w starym budynku na Obrokach pn. Ogólnokształcąca Szkoła Średnia. W następnym roku przeniesiono nas do nowoczesnej szkoły w Orłowej-Łazach i tam zdawaliśmy maturę. Mieliliśmy szczęście, że abiturientką była również siostra znanego na Zaolziu malarza i rzeźbiarza Waltera Taszka. Jako młody artysta postanowił wykonać nasze tableau w nowatorski sposób i rzeczywiście wyróżniało się ono od pozostałych umieszczonych w oknach wystawowych na głównej ulicy w Orłowej. Nasze tableau było kolorowe i składało się z dwóch paneli ustawionych pod kątem 130 st., a zakończone było słupkami. Po lewej stronie były zdjęcia dyrektora i profesorów, na słupku szkic starego budynku na Obrokach, po prawej stronie nasze zdjęcia, a na słupku szkic budynku w Łazach. U podstawy na lewym panelu widniał napis Orłowa, a na prawym Łazy. Kiedy przynieśliśmy tableau do sfotografowania, okazało się, że jest to niemożliwe. Musieliśmy rozłączyć panele i tylko część tableau została uwieczniona na zdjęciu. Również dyrektor nie zgodził się przyjąć do archiwum naszego tableau w pierwotnej postaci. Oświadczył, że przechowuje się tylko zaszklone, które można powiesić jak obraz. Nie pozostało nam nic innego, jak tylko przeprowadzić rozbiórkę tego wspaniałego dzieła. Zdjęcia wkleiliśmy do naszej kroniki klasowej. Byliśmy ostatnią klasą maturalną z pieczęcią na świadectwie samodzielnej szkoły. Po nas były już tylko klasy elektorowane w Orłowej

Lucja Donocik

Tableau to nie tylko fotografie. To także żywe historie



Ogólnokształcąca Szkoła Średnia w Orłowej-Łazach, 1968 rok

Zdjęcie nadesłał Zbigniew Trombik.



Minął kolejny rok szkolny ...

...



Gimnazjum w Orłowej, 1984 rok

W czerwcu będziemy mieli spotkanie klasowe po 40 latach od matury. Dołączyłem również fotografię z uroczystego rozdania świadectw maturalnych 1 czerwca 1984 roku i kopię artykułu pt. „Minął kolejny rok szkolny ...” z „Głosu Ludu” z 7 lipca 1984 roku.

Roman Strzondała



Szkoła Pedagogiczna w Orłowej, 1954 rok

Alojzy Suchanek wysłał razem z tableau maturalnym zdjęcie, które zostało zrobione w klasie 2., kiedy szkoła nosiła nazwę Gimnazjum Pedagogiczne w Orłowej. Kiedy rozpoczął w niej naukę, znajdowała się w Ostrawie.



Przedszkole w Trzyczno, 1977 rok i w Bystrzycy-Pasiekach, 1999 rok

Oba przedszkola już nie istnieją. Budynek co prawda stoją, ale wykorzystywane są do innych celów. To moje znajdowało się w Trzyczno przy drodze na Sosnę i do Lesznej. Panie nauczycielki na zdjęciu to Halinka Kocurek i Danka Szkandera. Ciekawostką jest fakt, że troje z nas zostało nauczycielkami i uczymy razem w pobliskiej polskiej szkole podstawowej przy ul. Dworcowej. Córka Ania chodziła do przedszkola w Bystrzycy-Pasiekach, gdzie dziećmi opiekowała się pani Marylka Hupka.

Grażyna Roszka



Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, 1975 rok

Sto dni przed maturą przejeżdżaliśmy powozem po Czeskim Cieszynie. Woźnica minął tak blisko drogowszkazy, że zniszczył nam futerał na skrzypce oraz pudło na akordeon. Na szczęście instrumenty muzyczne były w naszych rękach i dzięki temu ocalały.

Gustaw Chwistek



Szkoła Przemysłowa w Karwinie, 1957 rok

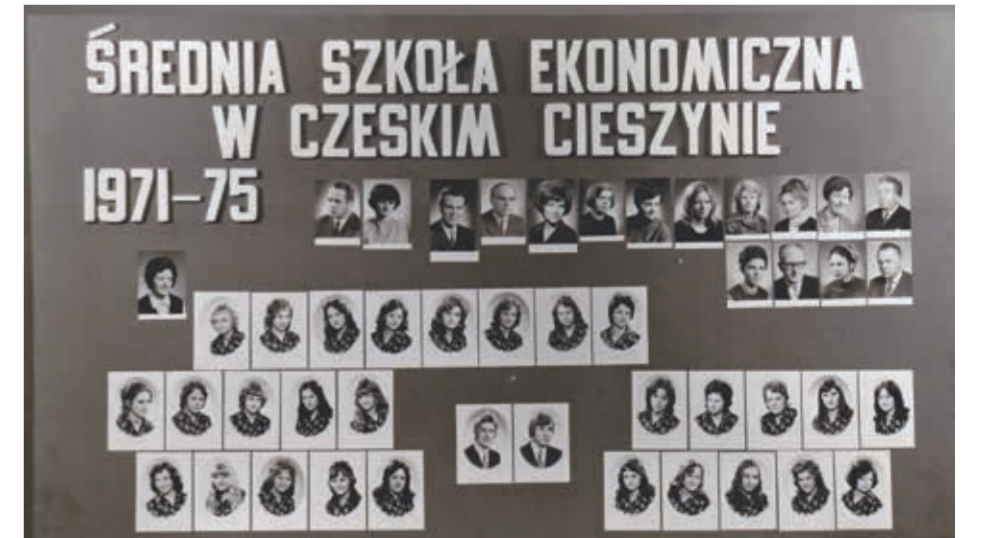
Przesyłam zdjęcie tableau mojej maturalnej klasy 4p w Karwinie-Kopalniach. Literą p oznaczano klasy z polskim językiem nauczania w czeskiej szkole. Polska paralelka powstała w 1951 roku, a my już w 1953 roku rozpoczęliśmy w niej naukę. Niestety, szkołę w 1962 roku zburzono z powodu szkód górniczych.

Józef Kupka

Szkoła Przemysłowa w Karwinie, 1972 rok

Nasza polska klasa liczyła 40 uczniów, niestety, 10 kolegów opuściło nas już na zawsze. Maturę zdawaliśmy z języka polskiego, czeskiego, technologii i maszynoznawstwa. Budynek szkolny znajdował się obok szpitala górniczego w Karwinie 6. Dzisiaj jest połączony ze szpitalem i znajdują się w nim gabinety lekarskie. Dawniej organizowaliśmy spotkania pomaturalne co 5 lat, teraz spotykamy się każdego roku.

Tadeusz Klimsza



Średnia Szkoła Ekonomiczna w Czeskim Cieszynie, 1975 rok

W przyszłym roku minie 50 lat od naszej matury. W tamtych latach w Średniej Szkole Ekonomicznej w Czeskim Cieszynie była polska i czeska klasa.

Dana Dzikowa z domu Żmija

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...

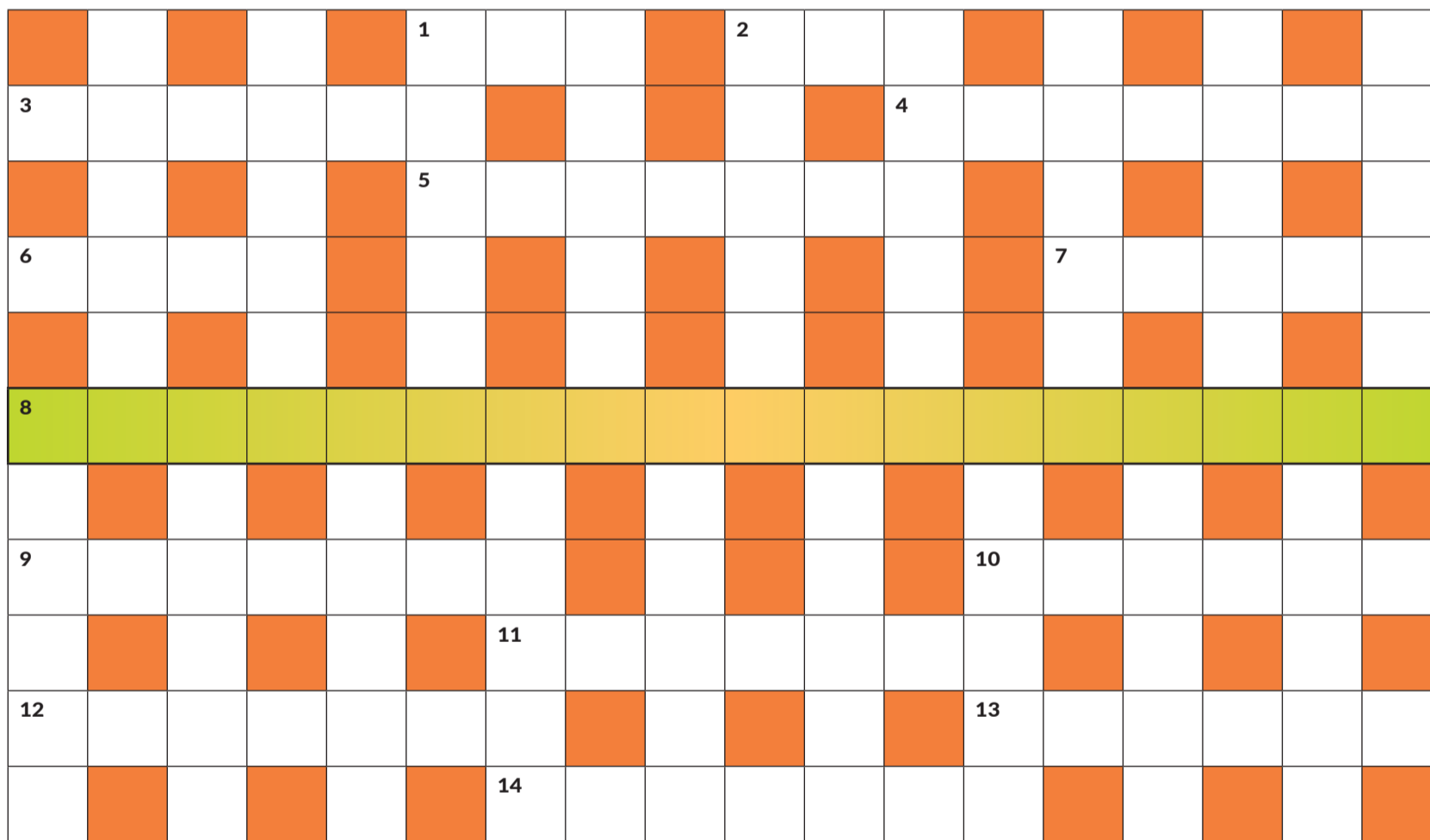


• Na nasze zaproszenie na wycieczkę na Skałkę odpowiedział pan Andrzej Bartulec z Orłowej-Lutyni. Przesłał nam współczesne ujęcie tamtejszego ośrodka wykonane zeszłego lata. Archiwalna fotografia natomiast pochodzi ze zbiorów Jana Kubiczka i została wykonana w latach 70.

...tak jest



KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana nagroda. Rozwiązania prosimy wysłać na e-mail: info@glos.live. Termin upływa w środę 5 czerwca. Nagrodę za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 10 maja otrzymuje **Wanda Żmija ze Stonawy**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 10 maja: SĄSIADA ZŁEGO OMIJAJ

Rozwiązaniem jest przysłowie polskie...

POZIOMO:

1. duchowny grekokatolicki lub muzyka Michaela Jacksona
2. ...warta świeczki lub na flecie czy na zwłokę
3. urządzenie służące do odczytywania obrazu, tekstu itd. do komputera
4. cząstka subatomowa występująca w jądrach atomowych
5. liczba, od której odejmujemy inną liczbę
6. James, zagrał w filmie „Buntownik bez powodu”

7. zakrzywione pieczywo śniadaniowe

8. ROZWIĄZANIE DODATKOWE

9. jeden z pary przeciwstawnych wyrazów
10. człowiek żyjący bardzo skromnie i w surowej dyscyplinie
11. łacińska nazwa pierwiastka chemicznego Iryd
12. kraina historyczna we Francji ze stolicą w Strasburgu
13. publiczna zbiórka pieniędzy na szczytny cel
14. . odpowiedź organizmu na bodziec lub następuje po akcji.

PIONOWO:

AACHEN, AKCENT, ANAGNI, ANANAS, BUTRYM, DRAGON, EDAMKA, GNILEC, GOMORA, HALINA, IGNACY, ISTOTA, KRAWAT, NOSIEC, OSTRZE, PAJDKA, PROSIE, WYMIAR.

Wyrazy trudne lub mniej znane: ALZACJA, DEAN

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, a także z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2021, 2022 i 2023” za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



MINISTERSTWO KULTURY



Kancelaria Prezesa Rady Ministrów



Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie



Fundacja POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE im. Jana Olszewskiego



STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów”.

Głos
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZECHIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Łukasz Klimaniec, klimaniec@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratom prowadzi PNS, a.s. Pateřická 1/2773, 193 00 Praha 9-Horní Počernice. Zamówienia pod adresem: První novinová společnost, a.s., Zákaznické centrum, Evropská 888, 664 42 Modřice, e-mail: zakaznickecentrum@pns.cz. Reklamacje tel. 800 400 412 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indexu 42501, ISSN 2570-8708.



„Głos” należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS